

Urszula Świdarska

## WIZERUNEK NIEMCÓW W ŚREDNIOWIECZNEJ POLSCE (na podstawie wybranych źródeł)

Stosunek do Niemców w średniowiecznej Polsce był wypadkową współlistnienia różnorodnych elementów. Z jednej strony stanowił efekt rodzącej się tożsamości narodowej i związanego z nią poczucia patriotyzmu, opartego w znacznej mierze na poszukiwaniu przeciwwagi w odniesieniu do innych nacji, z drugiej zaś należy go postrzegać jako pochodną politycznych relacji polsko-niemieckich, polsko-brandenburskich i polsko-krzyżackich, w których kraj nasz okazywał się często (zwłaszcza w okresie rozbitcia dzielnicowego) stroną słabszą, ulegającą obcemu dyktatowi.

Poczucie jedności Polaków narodziło się stosunkowo wcześnie. Wspólnota terytorialna, językowa i kulturowa, widoczna już na przełomie X i XI wieku, zaowocowała wykształceniem się takich elementów, jak pokrewna struktura psychiczna i obyczajowa oraz więzi ekonomiczne. Było to podłoże, na którym stopniowo i niewyczuwalnie – poczynawszy od „góry” feudalnej – rodziła się świadomość narodowa<sup>1</sup>. Za jej istnieniem przemawia już kronika Galla Anonima – pasmo zachwytów nad wyjątkową pozycją Polski, jej szczególną rolą, nad godną najwyższych pochwał dzielnością rodzimego rycerstwa uosabianego przez królów i książąt z dynastii piastowskiej, przy jednoczesnym odcięciu się od obcych, a więc od Rusinów, Pomorzan, Prusów, Czechów i Niemców. Nawet pobieżna literatura dzieła prowadzi do interesującego wniosku, iż znacznie więcej epitetów skierował autor pod adresem Czechów niż Niemców. To ci pierwsi są „najzawziętszymi nieprzyjaciółmi Polaków”<sup>2</sup>; „nawykli do życia z łupów i grabieży”<sup>3</sup>, a ponadto są wiarołomni, tchórzliwi i kłamliwi. Na czeskim tle germańska fobia rysuje się stosunkowo błado. Wprawdzie wskazują na nią wzmianki o „nieposkromionych Sasach”<sup>4</sup> i o „napastliwości Niemców”<sup>5</sup>, ale zaznaczają tu swoją obecność również oznaki szacunku dla godności cesarskiej. Nawet złamanie danego słowa i zatrzymanie zakładników przy okazji oblężenia Głogowa podczas wyprawy w 1109 r. zostało niejako usprawiedliwione wiarą Henryka V w to, że „bez

<sup>1</sup> Starsi badacze, m.in. R. G r o d e c k i (*Powstanie polskiej świadomości narodowej*, Katowice 1946, s. 13), negują istnienie świadomości narodowej w okresie wczesnofeudalnym, sprowadzając ją jedynie do wierności dla dynastii. Późniejsi negują ten pogląd, dopatrując się poczucia narodowego w początkach historii państwa ogólnopolskiego, m.in. J. A d a m u s (*Ideologia feudalna w Polsce X-XIII w.*, „Studia Wczesnośredniowieczne” IV, 1958, s. 107-156).

<sup>2</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, Wrocław 1982, ks. I, 17, s. 39.

<sup>3</sup> *Ibidem*, III, 3, s. 127.

<sup>4</sup> *Ibidem*, I, 6, s. 18.

<sup>5</sup> *Ibidem*, III, 3, s. 127.

rozlewu krwi otworzy sobie bramy miasta<sup>6</sup>. Nie wydaje się przy tym, by opinia wyrażona przez Galla mogła być wyłącznie odzwierciedleniem jego osobistych odczuć. Przecież kronikarz pisał dla określonego audytorium, dla ludzi, z którymi się utożsamiał, musiał więc się liczyć z opinią szerszą niż jego własna. A zatem do XII w. w powszechnym przekonaniu Niemcy nie stanowili śmiertelnego zagrożenia dla bytu państwowego. Nie lekceważono przy tym ich siły militarnej, ale z tą siłą – co potwierdzały bieżące wydarzenia – można było skutecznie konkurować.

W XIII wieku sytuacja ulega diametralnej zmianie. Fala antygermańskich nastrojów wyraźnie narasta, a niechęć do Niemców ujawnia się z nie spotykanym dotąd natężeniem. Utrwała się na wiele wieków przesvědzenie, że naród ten to główny wróg Polski<sup>7</sup>. Nie było ono pozbawione podstaw. Poczucie zagrożenia potęgowała narastająca niemoc polityczna z wszystkimi jej konsekwencjami, stanowiąca bezpośredni skutek rozbicia dzielnicowego kraju, przy równoczesnym zaostrzaniu się konfliktów i walk na granicy wielkopolsko-brandenburskiej oraz z zakonem krzyżackim, widocznych od końca tego stulecia. W przeciwieństwie do czasów monarchii wczesnofeudalnej, tym razem nie chodziło o odparcie dążenia Niemców do narzucenia Polsce zwierzchnictwa politycznego, lecz o stawkę dużo większą, mierzoną interesem narodowym. Tak przestrzegano odrywanie i natychmiastowe kolonizowanie, a więc bezpowrotną stratę ziemi lubuskiej, kościelżyńskiej, chełmińskiej, dobrzyńskiej, michałowskiej, lubawskiej oraz kasztelanii nadnoteckich. Nie mniejsze obawy musiał wywoływać napływ żywiołu germańskiego w postaci tzw. kolonizacji niemieckiej. Masowość tego zjawiska, przy jednoczesnym zmniejszaniu obciążeń gospodarczych dla imigrantów, a także kariery robione na piastowskich dworach przez rozmaitej kondyty raubritterów budziły wrogość i potęgowały narodowościowe animozje. Znajdują one wyraz w kronice Wincentego Kadłubka, wyrażającej dezaprobatę dla postępowania żony Mieszka II, która „jakichś przesiedleńców i pacholków swoich Niemców zaczęła wynosić nad rodowitych ziomków, choć ci mieli pierwszeństwo<sup>8</sup>”.

To nie jedyny wyraz niechęci do naszych zachodnich sąsiadów wychodzący spod pióra trzynastowiecznego dziejopisa. Przykłady tego rodzaju można mnożyć. Należy do nich chociażby legenda o Wandzie, przed którą musiał ugiąć się „tyran lemański [co] srożył się w zamiarze zniszczenia tego ludu<sup>9</sup>”, a wobec córki Kraka okazał się bezsilny. Równie pejoratywną wymowę ma dwuwiersz:

Komuż nie znana jest pycha, wyniosłość i szał wojenny Teutonów?  
W kraju i dalej, tu i tam ją obnoszą<sup>10</sup>.

Obok zarzutów przesadnej dumy autor wskazuje na takie wady narodowe Niemców jak „wściekłość<sup>11</sup> i „zawiść<sup>12</sup>. Nie odmawia przy tym narodowi niemieckiemu

<sup>6</sup> *Ibidem*, III, 7, s. 131.

<sup>7</sup> M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, Poznań 1946, t. II, s. 122.

<sup>8</sup> Mistrz Wincenty tzw. Kadłubek, *Kronika polska*, Wrocław 1992, ks. IV, 14, s. 62.

<sup>9</sup> *Ibidem*, I, 7, s. 17.

<sup>10</sup> *Ibidem*, II, 28, s. 104.

<sup>11</sup> *Ibidem*, III, 18, s. 137.

<sup>12</sup> *Ibidem*, III, 20, s. 142.

potęgi i siły militarnej, ale to one właśnie stanowią realne zagrożenie dla polskiego bytu państwowego. Z tej przyczyny nie szczędzi epitetów Fryderykowi Barbarossie, nazywając go „Rudym Smokiem”<sup>13</sup>, oraz krytycznych uwag co do postępowania Rychezy i Agnieszki; Zbigniewa za knowania z Niemcami nazywa zdrajcą. Szczególnie eksponuje czasy polskiej świetności i niezależności, naginając niekiedy fakty do ideologii. O Polakach współczesnych Bolesławowi Krzywoustemu wyrażał się z uznaniem, iż „jak niegdyś odmówili trybutu Aleksandrowi Wielkiemu, tak samo postąpili z Niemcem”<sup>14</sup>. O hołdzie złożonym przez tego władcę w Merseburgu wołał zamilczeć.

Obawa przed dominacją niemiecką artykułowana w kronice Mistrza Wincentego i odczuwana w świadomości powszechnej sprawiała, że wszelkie oznaki germanofilstwa napotykały na opór i dezaprobatę. Doświadczył tego książę kujawski Siemomysł I. Wobec groźby wypowiedzenia posłuszeństwa na skutek faworyzowania Niemców w 1278 r. zobowiązał się uroczyście, że unieważni przywileje lokacyjne i „zaprzestanie utrzymywać na swym dworze i w swej ziemi rycerzy niemieckich i synów rycerzy niemieckich”<sup>15</sup>. Niemniej naraził się współczesnym Bolesław Rogatka. Nie dość, że obcych nad Polaków wynosił, to jeszcze – nieudolnie zresztą – posługiwał się językiem niemieckim<sup>16</sup>. O zamiarze „wytępienia języka polskiego”<sup>17</sup> przez Krzyżaków ostrzega autor *Rocznika kapitulnego krakowskiego*.

Niechęć do języka niemieckiego stanowiła logiczną konsekwencję niechęci do Niemców, a jednak mowa ta należała do dobrego tonu. Obecna na dworach czeskim i węgierskim, przenikała również do siedzib piastowskich. Stała się oficjalnym i urzędowym językiem mieszczaństwa, a także sporej części duchowieństwa, ale to właśnie duchowieństwo okazało się awangardą patriotyczną tamtych czasów. Synod episkopatu w Łęczycy w 1285 r., obradujący pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnki, poddał ostrej krytyce infiltrację Niemców, nakazał wygłaszać homilie w języku ojczystym, modlić się za panującego i kraj, śpiewać pieśni ku czci św. Wojciecha, a „dla pielęgnowania i rozwoju języka polskiego, aby przy szkołach katedralnych, klasztornych i jakichkolwiek innych tylko tacy byli stanowieni kierownikami szkół, którzy dobrze mówią językiem polskim, aby mogli chłopcom objaśniać autorów po polsku”<sup>18</sup>.

Zabiegom o zachowanie rodzimej mowy towarzyszyły dalsza konsolidacja i umacnianie poczucia świadomości narodowej, przekonania o wspólnotcie wszystkich ziem, co zaowocowało powstaniem i realizacją ideologii zjednoczeniowej. Tyle tylko, że powrót do scentralizowanej monarchii nie oznaczał końca zagrożeń płynących z niemieckiej strony. Wręcz przeciwnie. Sprawa zaboru Pomorza przez Krzyżaków i związane z nim konflikty zbrojne, kładące się cieniem na czasy monarchii stanowej, nieporozumienia z Brandenburgią oraz antypolska polityka Luksemburgów stanowią płaszczyznę, na której nastroje wrogie Niemcom nasilają się i utrwalają. *Rocznik wiel-*

<sup>13</sup> *Ibidem*, III, 30, s. 168.

<sup>14</sup> *Ibidem*, III, 18, s. 139.

<sup>15</sup> *Kronika wielkopolska*, Warszawa 1965, s. 124.

<sup>16</sup> *Kronika książąt polskich*, MPH, II, s. 497.

<sup>17</sup> *Rocznik kapitulny krakowski*, MPH, s. 815.

<sup>18</sup> *Starodawne polskiego prawa pomniki*, wyd. A. Z. Helcel, t. I, Kraków 1856, s. 383.

*kopolski* oskarża doradców młodych książąt głogowskich, że nakłaniali ich „aby wytępić cały naród polski, tak duchownych jak świeckich, a szczególnie rycerzy”<sup>19</sup>. Takie praktyki dawały asumpt do formułowania pejoratywnie kojarzących się przysłów w rodzaju: „Niemiec w radzie, koza w sadzie, wilk w oborze, łgarz przy dworze, białogłowa na urządzie – za diabła to wszystko będzie”<sup>20</sup> albo: „Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”<sup>21</sup>. Na tej samej fali rodziła się antyniemiecka poezja:

W las mnie wiodły wilcze chęci.  
Niemiec zawždy, gdzie się wrzęci;  
Droga mu otwarta:  
Chciałby pierwszym zostać zgoła,  
A nie dając innym czoła,  
K'sobie wszystko zgarta.  
Ten obyczaj wszyscy biorą:  
Naprzód kłania się z pokorą  
I do łask się wkłada,  
I wnet siebie, córki, braci,  
Z moźnym gniazdem koligaci –  
To już pewna zdrada<sup>22</sup>.

Wprawdzie Aleksander Brückner autorstwo tego utworu wiąże ze środowiskiem czeskim<sup>23</sup>, lecz napór niemieckiego żywiołu był jednakowo groźny dla Czechów i dla Polaków. Jak wynika z powyższego tekstu, Niemiec jest przewrotny, zdradziecki, podstępny, a pokorny wówczas, kiedy czuje się słaby. Kumuluje w sobie zespół jednoznacznie negatywnych cech, których należy się wystrzegać i które czynią go naturalnym wrogiem Polaków po wsze czasy.

Awersja do Niemców wyrażała się nie tylko przez twórczość literacką, zdarzało się bowiem i tak, że znajdowała upust w konkretnych poczynaniach. Po stłumieniu buntu krakowskiego w okresie walk o zjednoczenie kraju (1311 r.) rycerze małopolscy mieli zabijać każdego, kto nie potrafił poprawnie wymówić słów *soczewica*, *koło*, *miele*, *młyn*<sup>24</sup>. Wydarzenie to jednak nosi znamiona incydentu i nie jest wystarczającą przesłanką do formułowania wniosków natury ogólnej, zresztą o podobnym wypadku, tyle że skierowanym przeciwko Węgrom (1377 r.) informuje kronika Janka z Czarnkowa<sup>25</sup>, a przecież w żadnym razie nie można mówić o powszechności nastrojów antywęgierskich w średniowiecznej Polsce.

Wrogość do Niemców nie manifestowała się więc w formie fizycznej agresji, rozgrywała się raczej w sferze świadomości, w granicach wyznaczonych przez prawo.

<sup>19</sup> *Rocznik wielkopolski*, MPH, t. III, s. 41 i n.

<sup>20</sup> W. K o p a l i ń s k i, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991, s. 750.

<sup>21</sup> B. Z i e n t a r a, *Cudzoziemcy w Polsce X-XV wieku i ich rola w zwierciadle polskiej opinii średniowiecznej*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973, s. 30.

<sup>22</sup> Przekład L. K o n d r a t o w i c z i W. S y r o k o m l a, [w:] J. N o w a k - D ł u ż e w s k i, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, Warszawa 1963, s. 30.

<sup>23</sup> A. B r ü c k n e r, *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1921, t. I, s. 21; i d e m, *Dzieje kultury polskiej*, t. I, *Od czasów najdawniejszych do r. 1506*, Kraków 1930, s. 551.

<sup>24</sup> *Rocznik Krasieński*, MPH, t. III, s. 133.

<sup>25</sup> *Kronika Jana z Czarnkowa*, Kraków 1996, s. 66-67.

Przykładem jest tutaj proces kanoniczny wytoczony Janowi Muskacie w latach 1306-1308, oparty na zarzutach o antypolskie poczynania biskupa. Jeszcze większy ciężar gatunkowy mają liczne zeznania świadków w procesach polsko-krzyżackich o zwrot podstępnie zajętego Pomorza. Obok wystawionego rachunku krzywd są żywym świadectwem istnienia szeroko rozumianej świadomości narodowej oraz dowodem gorącego patriotyzmu.

Znamienne, że w okresie po zjednoczeniu kraju podobnych przejawów niechęci nie obserwujemy w stosunku do innych sąsiadów – Litwinów, Rusinów czy Czechów – mimo że ci ostatni zagrozili utratą niepodległości w okresie rządów Wacława II i oderwali od Polski Śląsk. Przez cały ten czas za głównego i najgroźniejszego wroga uważano Niemców. Jak mówi Marijan Friedberg, „odczuwano, że walka toczy się w istocie rzeczy nie na platformie politycznej, ale narodowo-etnicznej, że główną groźbą nie jest okupacja przez wojska króla czeskiego, ale zniemczenie kulturalne [...]”. Za wroga zasadniczego uchodził nie otwarty najeźdźca, lecz napastnik zdradziecki i wróg ukryty w głębi kraju<sup>26</sup>. Rzecz jasna, brak wyjątkowo jaskrawych oznak niechęci do obcych, którzy nie byli Niemcami, nie oznacza jeszcze, że można w tym przypadku mówić o sympatii czy nastrojach internacjonalistycznych. Podejrzliwy stosunek do cudzoziemców zawsze stanowił element składowy polskiej świadomości narodowej.

W XV stuleciu niewiele pod tym względem się zmieniło. Awersja do obcych pozostawała ciągle żywa, choć może nie tak dosadnie wyrażana, jak w poprzednich wiekach. Była obecna w kronice Jana Długosza, przypisującego Niemcom, a szczególnie Krzyżakom „nadętą pychę”<sup>27</sup>, „zachłanność i niegodziwość”<sup>28</sup> oraz „nienasyconą chciwość, która pragnie zagarnąć nasze ziemie”<sup>29</sup>. W podobnym tonie utrzymane jest *Monumentum* Jana Ostroroga. Między Polakami i Niemcami, jak pisze autor, panuje „wieczna niezgoda i nienawiść. Posuwają się oni do lekceważenia polskiego duchowieństwa i języka [...] niech się uczy polskiej mowy, kto chce w Polsce mieszkać”<sup>30</sup>. Opiniom Ostroroga wtórowały opinie Jana z Czyżowa: „Nie godzi się to żadną miarą, by Niemca na króla wybierać”<sup>31</sup>, podkreślające związki łączące wszystkich mieszkańców kraju.

Obok wyraźnie odczuwanej i manifestowanej niechęci istotny składnik stosunku do Niemców stanowiło poczucie dumy z odniesionych zwycięstw, których wiele dostarczyła historia XV stulecia. Do takich z pewnością należała wiktoria grunwaldzka, opiewana w anonimowym utworze zatytułowanym *Roku tysięcznego czterechsetnego dziesiątego*<sup>32</sup>, mającym zdobić jedną z sal zamku wawelskiego. Dla takich samych powodów dzień 15 lipca każdego roku obchodzono uroczystości na królewskim dwo-

<sup>26</sup> M. Friedberg, *op. cit.*, t. II, s. 127.

<sup>27</sup> *Polska Jana Długosza*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 1984, s. 101.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 129.

<sup>30</sup> A. Pawiński, *Jana Ostroroga żywot i pismo „O naprawie Rzeczypospolitej”*, b.m.w., 1883, s. 100, 147.

<sup>31</sup> *Jana Długosza „Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego”*, Warszawa 1962-1975, t. V, ks. 12, s. 18.

<sup>32</sup> „Atheneum” 1845, t. II, s. 179; na podstawie danych z archiwum królewskiego dostarczonych przez T. Narbutta.

rze, a satysfakcję z pokonania wroga utrwalano w pieśniach<sup>33</sup>. Nie stanowiła ona jednak wystarczającego powodu do zmiany wizerunku Niemców. Wrogość raz zakodowana w świadomości ogółu Polaków pozostawała ciągle żywa.

Urszula Świdarska

**DAS IMAGE DER DEUTSCHEN IN MITTELALTERLICHEN POLEN  
(AUF GRUND AUSGEWAHLTER QUELLEN)**

**Zusammenfassung**

Im mittelalterlichen Polen stellte sich das negative Bild der Deutschen ein. Es entstand von dem Nationalbewusstsein sowie dem Bewusstsein der Bedrohung von der Seite der westlichen Nachbarn. Besonders seit dem XIII. Jahrhundert hielt die antigermanische Stimmung deutlich an. Das hängt mit der Zeit der Zertrümmerung von Vierteln zusammen, als mehr als die politische Herrschaft die Drohung der Ausbürgerung spürbar was. Territoriale Verluste sowie auf breiter Ebene geführte Kolonialisierung weckten Widerstand und Abneigung gegen die Deutschen und ihre Sprache. Sie fanden in den damaligen Chroniken, Literaturwerken und Sprichwörtern ihren Ausdruck. Zwar hielten sich Autoren mit Darstellungen andere Nationen betreffend nicht zurück, aber keine vor diesen war mit so vielen negativen Meinungen belastet wie die der Deutschen.

---

<sup>33</sup> H. Samsónowicz, *Bitwa grunwaldzka w świadomości dawnych pokoleń Polaków*, [w:] *Grunwald w świadomości Polaków*, Warszawa 1981, s. 40-41.